№ 140. Dąbrowa Gornicza, Poniedziałek 22-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 20 maja.

Ponad 13,000 jeńców włoskich, 107 armat, 68 kar. masz.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie południowego Tyrolu atak nasz odrzucił nieprzyjaciela jeszcze dalej. W dolinie Sugany wtargnęły nasze wojska do Roncegno. Na grzbiecie Armenterra opanowały Sasso alto. Na wschód od zdobytego fortu Campomolon dostały się w nasze ręce: szczyty Tonezzo, Passo della Vena i Monte Melignone. Tutaj szybko sprowadzonemi siłami próbowali Włosi kontratak, który natychmiast został odparty. Także w Col Santo został już nieprzyjaciel wypędzony.

Od początku ataku wojska nasze wzięły do niewoli ponad 12,900 Włochów, 356 oficerów, zdobyły 107 armat, w czem 12 haubic 28 cm i 68 karabinów maszyn.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Peri, Vicenza, Cikdella (?), Castelfranco, Treviso, Casarsa i Cividale, jakoteż stacye latawców marynarki nieprzyjacielskiej.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W Argonach patrole niemieckie dotarły aż do drugiej linii nieprzyjacielskiej, stwierdziły wielkie straty w zabitych u nieprzyjaciela i powróciły z kilkoma jeńcami. Atak nieprzyjacielski, skierowany przeciw nowozdobytym przez Niemców pozycyom po obu stronach gościńca: Haucourt-Esnes, gładko odparty. Zestrzeliliśmy 5 latawców nieprzyjacielskich.

Lotnicy niemieccy zaatakowali z powodzeniem okręty nieprzyjacielskie u wybrzeży Flandryi, osłonione ziemianki, przystanie lotnicze i dworce kolejowe pod Dunkierką, St. Pol, Dixmuide, Poperinghe, Amiens, Chalons i Suippes.

NA WSCHODZIE. Lotnicy niemieccy strącili w przepaść w okolicy Smorgoni latawiec rosyjski.

NA BAŁKANACH nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 19 maja. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku bez zmiany. Na froncie Kaukazu w odcinku Bitlis utrudnialiśmy ogniem armatnim roboty zajętemu oszańcowywaniem się nieprzyjacielowi. Dnia 15 maja nieprzyjaciel w sile 1 pułku zaatakował nasz oddział na wschód od Abghbot. Atak był bez powodzenia. Dnia 16 maja nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki, ponowił atak, ale musiał się cofnąć po poniesieniu ciężkich strat. Pewna liczba jeńców, mnóstwo broni i amunicyi pozostało w naszem ręku. Ataki nieprzyjacielskie przeciw naszym pozycyom na górze Ziaret Tepe i Ackdagh odrzucone z potwornemi stratami dla nieprzyjaciela. Na innych frontach bez zmiany.

KONSTANTYNOPOL 20 maja Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle wzięliśmy wojska nieprzyjacielskie pod skuteczny ogień artyleryi; w centrum i na lewem skrzydle potyczki; pozatem nic ważniejszego.

Grey przeczy angielskim usiłowaniom pokojowym.

LONDYN 29 maja. B. Reutera donosi: Grey powiadomił Izbę niższą, że przedstawiciel angielski u Watykanu doniósł, iż Watykan nie stał z nikim w porozumieniu w sprawie umożliwienia pokoju. Ale Watykan czynił przedstawienia w Niemczech, ażeby nakłonić Niemcy do zaprzestania wojny łodziami podwodnemi.

SPROSTOWANIE INFORMACYI GREYA.

BERLIN 20 maja. „Nardd. Allgem. Ztg." pisze: Według B. Reutera sekretarz stanu Grey powiadomił Izbę niższą, iż Watykan uczynił w Niemczech przedstawienie, ażeby odwieść Niemcy od wojny łodziami podwodnemi. Doniesienie to nie odpowiada faktom. Papież dał tylko Niemcom i Stanom Zjednoczonym do poznania, że gotów jest pośredniczyć w ich sporze. Cesarz podziękował papieżowi za dobre zamiary, wskazując na już udzieloną tymczasem urzędową odpowiedź.

WILSON DO PAPIEŻA.

NEW YORK 20 maja. „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: Wilson odpowiedział na wręczone mu niedawno pismo papieża, że mianowicie gorliwie baczył, ażeby Stanów do wojny nie wciągać, o ile to będzie zgodne z prawami Stanów Zjednoczonych.

Trudności Ameryki z Anglią.

NEW YORK 20 maja. „Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Żądanie wystąpienia przeciw nieprawnej blokadzie, czynionej przez czwóralians, rośnie z każdym dniem. Osoby wpływowe sądzą, że tylko zawarty pokój może pozwolić na uniknięcie konfliktu dyplomatycznego z Anglią. W Kongresie rośnie niezadowolenie z powodu nieczynności rządu w sprawie blokady.

POWOŁANIA WE FRANCYI.

PARYŻ 20 maja. Pozostali z rocznika 1913, jakoteż uwolnieni dawniej z oczników 1915—1917, którzy zostali uznani za zdatnych przy asenterunku, zostali powołani na połowę lipca.

„HOŁD ZASŁUDZE".

W niektórych pismach pojawiają się prawie codziennie artykuliki p. n. „Hołd zasłudze", w których powtarzają się stale pewne nazwiska.

Wszelki szacunek dla nazwisk i ludzi. Nie idzie bowiem o wszczynanie polemiki osobistej, tem mniej o jakąkolwiek chęć ubliżenia komukolwiek w sposób choćby najbardziej dyskretny.

Chcemy tylko wskazać: 1) nierozumienie przez owe pisma wyrazu „zasługa"; 2) nadużywanie osób szanownych dla celów agitacyjno-politycznych.

Jeżeli młody człowiek zgłosi się dobrowolnie do służby frontowej i naraża w każdej chwili młode życie dla umiłowanej sprawy, możnaby to nazwać „zasługą", chociaż i ten tak szlachetny postępek należy raczej do zakresu „obowiązku". Zasługa bowiem jest tylko wtedy, jeżeli ktoś dla dobra publicznego czyni więcej, niż to nakazuje mu obowiązek. Żadną jednak miarą nie można nazywać zasługą tego, co jest wcale przyjemnem i wygodnem spełnianiem obowiązku, co w najdrobniejszy nawet sposób nie wkracza w dziedzinę „heroizmu", co nie naraża jednostki na żadną przykrość w wygodach życiowych, przeciwnie — pozwala bawić się przyjemnie na gruncie neutralnym w filantropię.

„Honny soit qui mal y pense!" Wszelki respekt dla filantropii. Jest jej — chwała Bogu — dużo na świecie, ale u obcych nie pisze się o niej, u nas pisze się za dużo. Obcy pamiętają o ewangelicznem: „Niech nie wie lewica, co daje prawica" i nie obnoszą przed światem służby pełnienia dobrych uczynków; u nas zapomina się nawet o zdaniu Skargi: „Jakobych się najadł i nasycił, gdy komu co dobrego uczynię. Dobry uczynek jest sam w sobie najdoskonalszą zapłatą"... Wychwalanie takich dobrych uczynków, reklamowanie ich codziennie po pismach jest grubą nieprzyzwoitością i obrażaniem tych osób, którym chce się wyrazić uznanie.

Metoda reklamy jest szkodliwa w wychowywaniu społeczeństwa. Przyzwyczaja bowiem do tanich efektów, obniża prawdziwe poczucie i zrozumienie obowiązkowości, każe nazywać zasługą, co jest *tylko* obowiązkiem.

Winowajcą jest w tym wypadku każdy dziennikarz, który paczy codziennie wyraz „zasługa", winowajcą tem większym i karygodnym, jeżeli to robi dla celów politycznych, w danym wypadku zwracających się przeciw polityce czynu, gruntujących natomiast politykę neutralności.

Pewien wielki pisarz posiada tak wielkie poważanie u narodu, że reklama bibuły dziennikarskiej może mu być tylko natrętną. Posiada to zachowanie u narodu także ów drugi obywatel, znany z szlachetnej pracy jeszcze w „Macierzy szkolnej". Reklamy nie potrzebują i zaiste nie chcą zapewne, ażeby ich osoby były nadużywane dla celów agitacyjnych polityki bierności.

Jeszcze raz zatem: wszelki szacunek dla pełniących *obowiązek* filantropii. Tem większe jednak napiętnowanie należy się dziennikarzom, którzy kosztem cudzego pełnienia obowiązku pieką czwóraliansową politykę i nadużywają osób i wyrazów.

Takim szmokom dziennikarskim należy się chłosta publiczna.

Kordyan.

Wartość kobiety i mężczyzny w zawodzie nauczycielskim.

Nauczyciel ludowy p. Wincenty Chmielnicki porusza na łamach „Ziemi Lubelskiej" sprawę wartości pracy nauczycielskiej mężczyzn i kobiet. Chodzi mu o publiczne wyświetlenie tej kwestyi przedewszystkiem ze względu na zadanie szkoły początkowej na wsi, która ma ukształcić i uzdolnić do życia obywatelskiego lud, ten główny zrąb zaludnienia kraju. Nie wypowiada on swego zdania z obawy, mówiąc nawiasem niepotrzebnej, zarzutu o jednostronność sądu, jakkolwiek zdaje się być rzeczą pewną, że wychowanie i nauczanie w szkole ludowej radby o ile możności zarezerwować dla mężczyzn.

Powołuje się na argumentacye pedagogów niemieckich, zastrzegających w szkole ludowej pierwszeństwo dla mężczyzn. Z pośród kulturalnych państw świata w Niemczech rzeczywiście kobiet jest w zawodzie nauczycielskim najmniej, bowiem tylko 15.4%, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych n. p. aż 92.4%. Stan taki w Niemczech tłumaczy się konsekwentnem stosowaniem zasady, że kobieta może wychować dzieciaka, ale wychować obywatela, pracownika i kierownika narodu tudzież cały dzielny naród potrafi tylko mężczyzna. Nauczycielowi ludowemu mężczyźnie przypisuje się w Niemczech rozwój oświaty, kultury, bogactwa i tężyzny narodowej. Niemcy chlubią się tem swojem nauczycielstwem, które istotnie jest tam potęgą.

Pedagogowie niemieccy twierdzą, że takt, mądra ostrożność, dokładne badanie i zrozumienie osobistych zapatrywań dzieci, spokojny sąd o najrozmaitszych kombinacyach życia umysłowego, są to przymioty, którymi rozporządza dobry nauczyciel, a których próżno szukalibyśmy u kobiet. Zupełne usunięcie z pośród wychowawców mężczyzn doprowadziłoby do feminizacyi i osłabienia narodu wogóle. Tymczasem każdy naród potrzebuje obywateli o górnym polocie i dobrze rozwiniętych siłach ciała i ducha, aby mogli mężnie i rozumnie walczyć z wrogami wewnętrznymi kraju, a w potrzebie walczyć zbrojnie przeciwko wrogom zewnętrznym. Takich obywateli wychować może tylko mężczyzna.

Usunięcie mężczyzn ze szkoły ludowej na korzyść kobiet jeden z autorów niemieckich nazywa wprost sprawą antynarodową. Pogląd swój motywuje on tem, że karyera nauczycielska jest jedynem prawie miejscem, dostępnem dla osób niższych warstw społecznych, z którego zdolniejsze jednostki przechodzą do warstw wyższych, przez co stan nauczycielstwa ludowego stanowi dla narodu niejako rezerwę, z której dopełniają się koła wyższej inteligencyi. Następnie wskazuje na to, że postęp w metodach nauczania wychodzi od mężczyzn, z pośród których wyłącznie niemal rekrutują się autorzy specyalnych rozpraw pedagogicznych.

Doraźne ankiety, sporządzane przez

władze szkolne niemieckie wykazują, że nauczyciel znacznie sprawniej wywiązuje się z obowiązków, aniżeli nauczycielka. Pewien objazdowy inspektor szkolny stwierdza, że z ogólnej liczby nauczycielek, których szkoły zwiedzał, tylko 18% wykazały stan dobry, 22% dostateczny, a 60% słaby. Nauczycielki nie mogą podołać trudnościom zawodu nauczycielskiego, przepuszczają lekcyi znacznie więcej niż mężczyźni, wcześniej przechodzą w stan spoczynku, z chwilą wyjścia za mąż porzucają swe zajęcia. W roku 1911 na każdego nauczyciela w szkołach berlińskich wypadło średnio dni opuszczonych 6·15, na każdą zaś nauczycielkę 13.31. Twierdzenia o większem uzdolnieniu kobiet do nauczania znajdują wprawdzie potwierdzenie w macierzyńskim instynkcie, zaś zaprzeczenie w dzieciobójstwie. Wszelkie wogóle frazesy o przyrodzonych właściwościach kobiety do wychowywania mają bardzo względną wartość i zgodnie z opinią zawodowców niemieckich ograniczają się do zadań opieki nad cierpiącymi, ochronami, internatami żeńskimi itp. Spostrzeżenia niemieckie dowodzą, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu nauczycielki chętniej obejmują posady w szkołach męskich, od szkół zaś żeńskich stronią. I to więc jest nieścisłe, jakoby kobieta objawiała skłonność do wychowywania dzieci swojej płci.

Gdyby przejść od rejestrowania zdań niemieckich do naszych stosunków i do samego zagadnienia, to z góry zastrzedz się należy, że przeszłość naszego szkolnictwa, zwłaszcza brak własnych czynników kierowniczych, nie dał nam planowo gromadzonych obserwacyi i materyałów, pomocnych do wyjaśnienia wartości pracy nauczycielskiej kobiet i mężczyzn. Wzory niemieckie, jakkolwiek bardzo wymowne, są wytworem długiego szeregu lat pracy, odmiennych stosunków społecznych, obyczajowych i kulturalnych. Nie są one wprawdzie pozbawione wartości uniwersalnej, nie mogą jednak żadną miarą stawać się hasłem i miarą organizacyjną u nas.

Jest rzeczą niemal pewną, że w dziedzinie szkolnictwa początkowego na wsi nauczyciel znacznie więcej zdziałać potrafi, niżli nauczycielka, napotykająca szereg przeciwności dlatego tylko, że jest kobietą. Zdaje się także nie ulegać zaprzeczeniu, że nauczyciel na wsi, a i w mieście nie inaczej, znacznie więcej uczynić potrafi w kierunku wychowania obywatelskiego i społecznego, aniżeli nauczycielka. Już przykładem tylko swoim dostarczyć może uczniom więcej danych wychowawczych, których kobieta ograniczona w swej działalności społecznej dać nie jest w stanie. Wychowanie fizyczne i obywatelskie to są działy, w którym mężczyźnie łatwiej osiągnąć poważniejsze rezultaty. Szczególne to wszystko ma znaczenie, jeśli uwzględnić szkoły początkowe męskie. Dla nauczycielek natomiast wiele pracy nastręczają szkoły żeńskie i tu winna ona posiadać pierwszeństwo.

Spodziewany po wojnie rozwój szkolnictwa polskiego stworzy zapotrzebowanie ogromnej ilości sił nauczycielskich. W takich warunkach trudno będzie trzymać się innej zasady, jak tej jedynej, by kandydat odpowiadał wymaganiom zawodowym. Ograniczanie akcyi uruchomienia szkół z braku nauczycieli przez nikogo zapewne nie mogłoby być zalecane. Rugowanie analfabetyzmu jest pierwszą koniecznością, wobec której wiele niedogodności pozostać musi w praktyce. Dziś widzimy np. w organizacyi szkół systematycznie przeprowadzaną zasadę, aby kierownictwo spoczywało w ręku nauczyciela mężczyzny. Zużytkowanie nauczycielek, jako sił pomocniczych nawet przez zdecydowanych sceptyków względem nauczycielskiej pracy kobiet, nie będzie zapewne odrzucone. A w naszym kraju dziać się to będzie w bardzo szerokim zakresie. Naturalny dobór personalu nauczycielskiego, dokonywujący się przy ścisłem stosowaniu wymagań kwalifikacyjnych, dostarczy niewątpliwie po pewnym czasie ostatecznej odpowiedzi na poruszone zagadnienie.

Z wzorów niemieckich jeden posiada walor niezaprzeczalny, mianowicie dążenie, aby nauczycielstwo ludowe stało się i u nas potęgą. Jednolite ugruntowywanie pojęć narodowych i obywatelskich, rozbudzanie czytelnictwa książek i pism, wytwarzanie świadomości i pędu ku organizowaniu się w pracy i dorobku materyalnym czy duchowym, objawiające się w widocznem każdej chwili poczuciu siły i wiary w powodzenie, — to stać się musi wytyczną pracy. W doborze środków i narzędzi roboty praktyka i doświadczenie dostarczą potrzebnych regulatorów. T. K.

Echa Zagłębia.

Wrażenia obserwatora.

Coś się u nas zmienia. Czyżby Konstytucya 3 maja miała taką siłę, że w 125 lat potrafi jeszcze tak promieniować? Może! Konstatuję kilka charakterystycznych faktów.

Przychodzi np. kobieta, żona robotnika z zapytaniem: co też to z tą kwestyą polską słychać. Czy też my dojdziemy do niepodległości? Słucha uważnie odpowiedzi, prosi, aby tak panie z L. K. zechciały przemówić do tych prostych kobiet, bo i tam się nastrój zmienia; dawniej ludzie wrogo odnosili się do „panów"; gdyśmy zeszli się u znajomych i zaczęli śpiewać pieśni „polskie", za oknami stawali przeciwnicy, a dziś sami wchodzą i dołączają się do ogólnego chóru. Tyle powiedziała kobieta, żona robotnika.

A oto drugi przykład. Kilka jednostek pośród robotników-włościan wsi Starczynów i Wygielza zaprojektowało utworzenie szkoły. Ogół przeciwny; gdy jednak wmieszał się inteligent, aby poprzeć myśl, na zebraniu znalazło się kilkanaście jednostek z pośród robotników i włościan, obarczonych nawet liczną rodziną, którzy postanawiają opodatkować się od 1 do 3 rb. miesięcznie, aby wybudować gmach szkolny, dom murowany jednopiętrowy. Górnicy z pośród zebranych ofiarowują darmo pracę przy łamaniu kamieni na budynek, cieśla bierze roboty ciesielskie, plac ofiarowuje jeden inteligent i przystępują do dzieła, postanawiają wybudować szkołę polską, „bo to będzie nasza szkoła — za nasze pieniądze i naszą pracę".

Wczoraj dowiedziałem się, że we wsi Bukowno zmawiają się chłopcy, aby gremialnie wstąpić do Legionów i to ze wsi, która bardzo swego czasu niegościnnie przyjęła Legionistów.

Słyszałem z ust poważnych od uczestników uroczystości Racławickich, że włościanie na sztuce: „Kościuszko pod Racławicami" brali jakby bezpośredni udział wraz z aktorami w akcyi. Gdyby odpowiednio przemówiono i dano hasło, ludzie ci gotowi byliby chwycić za oręż. Słowem — wyczuwać się daje przebudzenie tego, co zdawało się pogrążonem w wiecznym śnie: olbrzyma ludu. Masy zdolne są już zająć zupełnie określone stanowisko. Masy te czekają hasła — Złotego Rogu — aby wykazać czyn.

Trzeba jednak, żeby ten żywioł był opanowany i c e l o w o skierowany tam, gdzie interes Narodu Polskiego wymaga.

Czy przodownicy narodu stoją na wysokości zadania i zdają sobie sprawę z ważności chwili? Niestety nie. Cóż widzimy wśród wyższych warstw społecznych w Królestwie. Chaos, chaos i jeszcze raz chaos, rozbieżność pojęć, warcholstwo, brak poczucia o d p o w i e d z i a l n o ś c i z a c a ł o ś ć i t. d. Od września 1915 r. proponuje się myśl utworzenia Rady Narodowej dzielnicowej a następnie Rządu Narodowego wespół z N. K. N.; dotychczas wóz ten stoi prawie w miejscu. Ludzie nawet tej samej oryentacyi — w drobnych szczegółach sprzeczają się, wysuwają kwestye kwestyjki, tworzą grupy, grupki — dyskutują, gadają i nic naprawdę pozytywnego z tego gadania nie wychodzi. Kto wie, czy przyszły historyk nie zarzuci nam, żeśmy przegadali Polskę. Zdawałoby się rzeczą bardzo prostą, że w ważnej chwili zmagania się dwóch wrogich potęg, kiedy rzeczywiście nadeszła chwila, zesłana dla nas przez samą Opatrzność — powinniśmy dojść do przeświadczenia, iż naród musi być j e d n o l i t y w wystąpieniach na zewnątrz i w opinii wewnątrz.

Zdawałoby się, że same wypadki dziejowe powinnyby nakłonić nas do wyłonienia ciała złożonego z ludzi najlepszych i najmędrszych wszystkich partyi jak to się stało w N. K. N., aby to właśnie ciało wydawało dyrektywy ogółowi. Nie. Nasi „najwięksi" wolą na własną rękę zbawiać Polskę i robić bez u poważnienia ogółu. Przypuśćmy nawet, że pan Dmowski kieruje się dobrą wolą, dlaczego na swoją rękę, żebrze kołace do przedpokojów ministeryalnych, przecież tam napewno zapytają go: Kogóż pan reprezentuje! kto za panem stoi. Narody wolne dały nam niewolnikom aż nadto dobry przykład. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Partyi niema. Jest jeden naród francuski: syndykaliści, socyaliści, nacyonaliści, klerykali, kapitaliści. Tak samo w Niemczech, Anglii, a nawet Rosyi,

Bez względu na wynik wojny p o s t a w a n a s z a w e w n ą t r z i z e w n ą t r z zdecyduje o poprawie naszego losu. Do ut des. Fertuim non datur. Gdzie więc miejsce w obecnej chwili na kłócenie się o szczegóły. Albo jesteśmy kupą lotnego piasku, który się rozleci za byle podmuchem i w takim razie finis Poloniae, albo ludźmi, zdającymi sobie sprawę z chwili osobliwej, ale wtedy waśnie partyjne, sprzeczki o szczególiki są karygodne i wołające o pomstę do Boga... My musimy w tej chwili stanąć jak mur około tak drogiej przyszłości i twardo powiedzieć, komu należy, że za całość i wolność Ojczyzny gotowi jesteśmy zginąć wszyscy.

Ktoś scharakteryzował nas, że nie umiemy być konsekwentni do końca. Racya. — Cóż bowiem powiedzieć o tych, którzy uważają się za dobrych Polaków i równocześnie starają się zamykać oczy na dążenia narodu do użytku nie jak największych koncesyi narodowych a tylko propagują zasadę przetrwania wojny.

Albo jesteśmy narodem i w nadarzonej zawierusze wytężamy wszystkie siły ku urzeczywistnieniu marzeń całych pokoleń, albo jesteśmy tylko grupą etniczną, dla której obojętne sprawy narodowe. Kłamstwem jest jakobyśmy nie mogli wpłynąć w obecnej chwili na swoją przyszłość. Możemy, tylko nie chcemy. Opuszczamy się na los, co on nam przyniesie. Jest to stanowisko niewolników, nie godne potomków wielkiego z sławną przeszłością narodu.

Bez względu na naszą oryentacyę i stanowisko ruchu legionowego, musimy przyznać, że kwestyę Polską wyprowadzały na widownię dawne powstania, a obecnie wyprowadził ją Piłsudski i Legiony. Otóż Piłsudski i Legiony to czyn nie dla jakiejś partyi, ale dla całej Polski i jako taki powinien być przez nas wszystkich uznany i poważany, bo tylko ta krew przelana, ten zapał dla sprawy w tej wojnie dają prawo narodowi do żądania odpowiedniego ekwiwalentu, a nie ilość zasadzonych kartofli lub neutralne trawienie.

Ludzie, znający stosunki, zapytają, dlaczego ośmielam się powtarzać myśli i wskazania, które były na tem miejscu już tyle razy pisane. Otóż dlatego, że uważam, iż tak jak teraz — trwać dalej nie może. Powinniśmy wszyscy zawołać: Dosyć kłótni, dosyć swarów, dosyć partyi, dosyć intryg. Stańmy wszyscy jak jeden mąż: kto do rządzenia, kto do słuchania, aby o nas potomkowie nasi nie powiedzieli tego, co my mówimy o pokoleniu czasów saskich.

J. Waś.

K r ą ż e k 17 maja.

NADESŁANE.

Zbliżenie handlowo-cłowe Europy środkowej.

(Na podstawie wywodów prof. Schmollera).

II.

Konieczność zbliżenia się gospodarczego Niemiec do Austro-Węgier wynika z konieczności wspólnego działania na przyszłość. Obydwa państwa tworzą jedność geograficzną, która sama przez się wysuwa wiele punktów stycznych pod względem politycznym i gospodarczym. Przeciwnicy niemieckiego związku cłowego obawiali się swego czasu, że przemysł reńsko-westfalski zabije przemysł wirtemberski i bawarski, tak samo saski przemysł włókienniczy mylił się utrzymując, że zniszczy go konkurencya przemysłu alzackiego. W obu wypadkach zamiast ruiny nastąpił rozkwit obu prowincyi. Podobnie rzecz miałaby się i dzisiaj. Naturalnie, że wszelkie zbliżenie cłowe, a tembardziej unia cłowa powiększałaby konkurencyę w niektórych gałęziach wytwórczości, niektóre z nich upadną lub cofną się w rozwoju. Ale ważniejszem jest, że inne znowu tembardziej rozkwitną, że wysiłek wszędzie poprowadzi do postępu technicznego i organizacyjnego, że nastąpi słuszny międzykrajowy i techniczny podział pracy, który w rezultacie wzmoże dobrobyt ogólny.

Jakkolwiek dzisiaj o skutkach zbliżenia cłowo-handlowego mało wiedzieć możemy, niemniej jednak próby w tej mierze koniecznie czynić należy, a według wszelkiego ludzkiego i historycznego prawdopodobieństwa próby wydadzą rezultaty dobre.

Niemożliwość wprowadzenia unii cłowej, bez stadyów przejściowych, dających sposobność przystosowania się, a konieczych ze względu na to, że wiele gałęzi przemysłu przez nagłą zmianę w stosunkach konkurencyjnych zanadto ucierpieć mogłoby, doprowadziła wszystkie czynniki interesowane do jednego niemal wyniku. Dla wielu surowców, a także niektórych fabrykatów trzeba będzie zaprowadzić wolną wymianę w obu państwach, lecz na inne surowce i fabrykaty, na które nowa konkurencya za s i l n y w p ł y w wywrzećby mogła, trzeba będzie pozostawić cło w stosunkach wzajemnych, niższe wprawdzie od cła zewnętrznego, w każdym jednak razie wystarczające dla odparcia pierwszego naporu konkurencyi. Czy owe cła będą mogły być następnie obniżane, lub też z czasem zniesione zupełnie, o tem rozstrzygać teraz byłoby przedwcześnie.

Natomiast już teraz powiedzieć możemy, że nieodzownym warunkiem powodzenia związku będzie ustalenie waluty austryackiej. Zdajemy sobie także i z tego jasno sprawę, że polityka kolejowo-taryfowa może przyczynić się do podniesienia korzyści cłowej, albo też uczynić je zgoła iluzorycznemi. W układach między obu państwami na te właśnie kwestye główny nacisk położyć należy. Wiemy także dokładnie, że w zbliżeniu się gospodarczem obu państw winna panować jedność co do tego, że układy cłowo-handlowe z państwami innemi mają odbywać się w ścisłem porozumieniu i to nietylko z państwami zaprzyjaźnionemi, jak Turcya i państwa bałkańskie, ale i państwami neutralnemi, jak wreszcie z państwami obecnie wrogiemi. Jeszcze ważniejszą jest rzeczą, by przed wszelkimi układami Niemcy i Austro-Węgry dokładnie zdawały sobie sprawę ze stosunku, łączącego oba państwa monarchii habsburskiej. Stosunek ten trudniejszym jest niemal od stosunku obu wielkich mocarstw.

Stosunek Austryi do Węgier porównuje Schmoller do stosunku małżeństwa z rozsądku, które się często nie rozumie. Mimo nieustannego sporu, który od zawarcia ugody w 1867 r. raczej się wzmagał, uznawały obydwa państwa zawsze, że są wzajemnie sobie potrzebne, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. Gdyby Węgry, dążący do oderwania się gospodarczego z przyczyn więcej politycznych cel ten upragniony osiągnęli, przekonaliby się niebawem, że otrzymali zdobycz wątpliwej wartości. Kraj ich byłby pod względem gospodarczym, zdaniem Schmollera, bezsilnym tworem państwa środkowego. Ze względu na warunki naturalne Węgry nie mogą stać się krajem przemysłowym we właściwem znaczeniu tego słowa. Zrozumiałem jest dążenie do rozwoju własnego przemysłu, lecz do tego wieść je mogą różne drogi, nie zaś droga odrębnej polityki handlowej; Węgry winny ograniczyć się do tych gałęzi wytwórczości, dla których mają warunki naturalne, a przy utrzymaniu swej arystokracyi gruntowej muszą dbać także o podniesienie stanu średniego i klasy robotniczej. Zaprowadzenie granicy cłowej od Austryi byłoby największym błędem, jakiby Węgry względem siebie i Austryi popełnić mogły.

(c. d. n.)

KRONIKA.

Sprawy polskie w prasie obcej. Wiedeń 17. maja 1916. Brygada Żelazna. „Neues Budapester Abendblatt" (Budapest) w n-rze z 13 b. m. zamieszcza p. n. „Die eiserne Brigade" artykuł D-ra Arpada Szakolczaid o bohaterskich czynach Legionów polskich. Po ustępach poświęconych powstaniu Legionów, walkach Piłsudskiego i Durskiego, autor kończy artykuł:

Wielu walecznych spoczywa w ziemi węgierskiej, a gdy Durski po ukończonej na Węgrzech pracy prowadził na Bukowinę, zabrakło przy apelu pożegnalnym z Węgrami niejednego legionisty, ale ich duch towarzyszył druhom we walkach pod Kirlibabą, Mołdawą, Setynem, Stanestjem, Śniatynem, Jezupolem, Tłumaczem i Bortnikami. Nie pójdzie też w zapomnienie śmiertelna szarża rotmistrza Dunin-Wąsowicza i jego ułanów na oszańcowane pozycye rosyjskie, bo nie zapomni tej szarży pieśń ludowa. Późniejsze pokolenia będą jeszcze śpiewały i prawiły o tym ataku zatraceńczym na zwycięstwo, na zmartwychpowstanie wolności.

Dalszy rozwój sprawy polskiej. „Allgemeine Rundschau" (Monachium) podaje pod nagłówkiem powyższym artykuł Dr. Jul. Bachema, w którym autor przedstawia fazy sprawy polskiej na tle przemówień Sazonowa i Bethman-Hollwega. Dr. Bachem na zasadzie głosów prasy polskiej „Polnische Blatter", „Czas", „Naprzód" i „Nowa Gazeta" (Warszawa), jakoteż opinii posła Łempickiego w „Neue Freie Presse" o wywodach kanclerza niemieckiego — stwierdza, że mowa Sazonowa wywołała w prasie polskiej tylko rekryminacye ucisku doznanego, natomiast mowa Bethmanna-Hollwega wzbudziła echo radosne. Autor zaznacza wkońcu, że polskie i niemieckie interesa zwracają się zgodnie przeciw Rosyi i dlatego godzi się tuszyć, że rozwiązanie kwestyi polskiej, jakie wyniknie z wojny powszechnej, będzie szczęśliwe i trwałe.

Groźba pogromów polskich w Moskwie. Dzienniki rosyjskie doniosły, że wśród emigrantów polskich w Moskwie zapanowało zaniepokojenie, ponieważ rozeszły się pogłoski, że ludność Moskwy zamierzała w okresie świątecznym urządzić pogrom emigracyi polskiej. W sprawie tej zabrała głos „Gazeta Polska" w numerze z 29 kwietnia. Moskiewski organ narodowej demokracyi zaprzecza najusilniej „plotkarstwu" i dodaje:

„Nie wiemy, gdzie są ukryte balony, napełnione jadowitymi gazami. Le jednak ich działaniem kieruje ręka niemiecka, o tem jesteśmy najmocniej przekonani".

Była to stara metoda endecyi zwalania winy za wszystkie zbrodnie, popełnione na Polakach przez Rosyę na Niemcy. Jeżeli już w czasach pokoju była to metoda demagogii, obliczonej na bałamucenie naiwnych, to cóż dopiero teraz w czasie wojny, kiedy stara przyjaźń rosyjsko-niemiecka minęła bezpowrotnie i ustąpiła miejsca żywiołowi nienawiści. Zwalanie winy na planowane pogromy antypolskie na Niemców jest dowodem, że organ Romana Dmowskiego usiłuje i w dalszym ciągu rehabilitować Rosyę w oczach Polaków.

Wilson do Papieża. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson odpowiedział na ostatnie orędzie papieża. Ze strony urzędowej odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie odpowiedzi Wilsona, ale zaznaczają, że wymiana pism odnosi się tylko w niewielkiej mierze do kwestyi pokoju. Jak słychać Wilson zawiadomił papieża, że pilnie czuwa nad tem, by Stany Zjednoczone zdala utrzymać od wojny i wszystko możliwe w tym kierunku uczyni, o ile to się tylko zgadza z honorem i prawami Stanów Zjednoczonych.

Ani orędzie papieża, ani odpowiedź Wilsona nie będą ogłoszone.

Protest Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi z d. 15 b. m. telegramem iskrowym: „Associated Press" podaje z Waszyngtonu:

Rząd amerykański przygotowuje protest przeciw utrudnianiu ruchu pocztowego ze Stanów Zjednoczonych i do Stanów Zjednoczonych. Protest ten oznaczają koła rządowe jako bardzo ostry. Nota, która niebawem ma być wysłaną, stanie na stanowisku, że Stany Zjednoczone Ameryki nie mogą dłużej ścierpieć konfiskaty i zatrzymywania takich przesyłek pocztowych, zwłaszcza pochodzących z krajów neutralnych względnie do nich wysyłanych i że Stany Zjednoczone uważają za konieczną bezwarunkową zmianę obecnego postępowania. Rząd amerykański otrzymał protesty od wielu poszczególnych osób i firm.

Sekretarz stanu Lansing podniósł, że jakkolwiek rząd z powodu oświadczenia zawartego w ostatniej nocie niemieckiej w sprawie łodzi podwodnych uważa za rzecz trudną zostawać przy rokowaniach z Anglią w kwestyi blokady, to przecież rokowania te w najbliższej przyszłości będą kontynuowane. Lansing dodał, że na pewno zastosowany byłby większy pośpiech, gdyby Niemcy były się wstrzymały od żądania natychmiastowego działania w tej sprawie ze strony Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii.

Roosevelt kandydatem na prezydenta. „Fremden-Blatt" donosi za „Berl. Ztg. am Mittag" z Rotterdamu: Wedle doniesień z Nowego Jorku, Roosevelt zdecydowany jest wystąpić ze swoją kandydaturą przy najbliższych wyborach na prezydenta Ameryki, które odbędą się w jesieni r. b. Kandydatura Roosevelta zaostrzyłaby ogromnie walkę wyborczą.

Przedwczesny powrót polityków francuskich z frontu włoskiego. „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: „Kreuzzeitung" donosi z Kopenhagi: We wtorek mieli politycy francuscy Pichon, Barrere i Barthou, zaproszeni przez generalissimusa włoskiego Cadornę, zwiedzić pozycye włoskie w dolinie Astico i w dolinie rzeki Adygi. Wizyta ta jednak nie przyszła do skutku z powodu niekorzystnego dla Włochów wyniku walk, toczących się w tych okolicach. Pichon zatem i jego towarzysze skrócili wizytę na froncie włoskim i powrócili do Paryża.

Przepowiednia amerykańskiego dyplomaty co do Mikołaja II. „Frankfurter Ztg." przytacza dłuższy ustęp z powtórnie wydanej obecnie w Niemczech książki Amerykanina White'a, zatytułowanej „Z mego życia dyplomatycznego", malujący pierwsze spotkanie owego byłego dyplomaty z obecnym carem Mikołajem, wówczas jeszcze młodym następcą tronu. Na pierwszy rzut oka wydał się on Amerykaninowi sympatycznym, ale to wrażenie pierzchło, gdy White wdał się z carewiczem w rozmowę.

Był to drugi już rok głodowy w Rosyi. Ameryka przysłała pieniądze i zboże dla głodujących; na ręce White'a świeżo napłynęła suma, wynosząca 50,000 rubli z Filadelfii. Mikołaj stał na czele komitetu ratunkowego... Na tle tedy owego ratunku rozpoczął White rozmowę. Tymczasem Mikołaj oświadczył mu, że po poprzednich zbiorach o głodzie niema mowy.

„Słowa te — konstatuje White — wypowiedziane były w sposób tak lekkomyślny i obojętny, że byłem w najwyższym stopniu zdumiony". On, cudzoziemiec, wiedział o tem, że ów głód powtórny — w porównaniu z rokiem poprzednim — dotknął wprawdzie mniejsze obszary, ale tam, gdzie zawitał ponownie, był jeszcze sroższym, gdyż trafiał na okolice wyniszczone, z wybitym niemal do nogi inwentarzem.

„Jego cesarzewiczowska mość, na stępca tronu, zdawał się nie mieć o tem najmniejszego pojęcia" — pisze White. Wogóle następnie dowiedział się on z ust ludzi, znających bliżej Mikołaja, że tegoż cechą dominującą jest — obojętność.

„Jest to — zauważa dalej—przykre stwierdzenie, które tu wypowiedzieć muszę, że Mikołaj II ze wszystkich władców Europy najpodobniejszym jest do Karola IX francuskiego, tego Karola IX, który pod wpływem swojej rodziny, krewnych płci męskiej i żeńskiej, pod wpływem dworaków i kleru dał się użyć do tego, aby zaaprobować krwawą łaźnię nocy św. Bartłomieja. Że kara dotknie też Mikołaja II i jego dom, jest aż nadto pewnem".

Finanse państw wojujących. Długi poszczególnych państw z wybuchem wojny i początkiem r. b., czyli 1 stycznia 1916 wynosiły okrągło w milionach marek:

	Przed wojną:	1 stycznia 1916
Niemcy . . .	5.000	32.500
Anglia . . .	14.140	42.500
Rosya . . .	19.000	45.800
Francya . . .	26.300	50.300
Austro-Węgry	15.300	29.700
Włochy . . .	11.600	15.600

Zrozumiałem jest także, że te sumy wysokości długów państwowych nie mówią o sile kredytowej danego państwa. Jest to tak samo u państwa jak i u osób prywatnych zależnem od ich majątku. W tym wypadku zaś wchodzi w rachubę bogactwo społeczeństwa danego kraju i jego siła gospodarcza, posiadłości państwa w domenach, kolejach, kopalniach i t. p.

Kwatera Joffre'a. W „Lectures pour tous" znajdujemy krótki opis kwatery i zwyczajów Joffre'a. Mieszka on w małej willi w ogródku; przed ogrodzeniem stoi podwójna warta. Pracownię posiada w dużej sali. Przed śniadaniem od wpół do siódmej są przyjęcia. Na środku sali stoi ogromny bilard, założony mapami; część map wisi na ścianach. Niebieskie i czerwone linie oznaczają front bojowy. Na stole leży arkusz papieru, na którym notowane są pozycye frontowe z wieczora ubiegłego dnia. Moc ołówków różnobarwnych, Joffre bowiem pióra i atramentu wcale prawie nie używa; brak również telefonu, którym Joffre osobiście się nie posługuje. Rano szef sztabu gen. Castelnau komunikuje ustnie depesze z frontu, które Joffre przenosi odrazu na mapy. Po odebraniu raportów i po śniadaniu wyjeżdża on automobilem, aby obejrzeć odnośny odcinek frontu.

Z giełdy. Berlin 18 maja. Nastrój korzystny przy żywym obrocie. Niemieckie pożyczki mocne. Renty zagraniczne spokojne. Noty rublowe bez zmiany. Codzienny pieniądz 4% i niżej, dyskont prywatny $4^5/_8$% i niżej, noty rublowe $183^1/_4$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	[illegible]
Nowy York	[illegible]	5_{19}
Holandya . .	221_{75}	222_{25}
Dania, Szwecya, Norwegia	161_{75}	162_{25}
Szwajcarya . .	102_{75}	102_{50}
Wiedeń-Budapeszt .	69_{40}	69_{50}
Rumunia .	86_{00}	86_{50}
Bułgarya .	78_{75}	79_{75}

Warszawa 18 maja. 6% poż. m. Warsz. żądają 102_{00}, płacą 101_{00}, 5% listy zast. Warsz. Tow Kred. 92_{15} — 91_{75}, $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kred. Ziem. 96_{00}—95_{00}.

Z Dąbrowy.

7-klasowa Szkoła Handlowa żeńska oraz Kursa Seminaryum nauczycielskiego kończą rok szkolny dn. 21 czerwca.

Egzaminy wstępne do szkoły, a także na I. i II. kurs Seminaryum odbędą się dn. 7 i 8 czerwca. Na I. kurs Seminaryum przyjmuje się panienki z wykształceniem w zakresie 4 klas szkoły średniej.

W sprawie waluty. Doszło do wiadomości c. i k. Komendy obwodowej, że kupcy przy uiszczaniu przez dłużników pretensyi rublowych w koronach, w sposób lichwiarski liczą koronę po kursie daleko niższym od kursu dziennego. C. i k. Komenda obwodowa ukarze bezwzględnie i najsurowiej każdego, ktoby się dopuścił takiego lichwiarskiego postępowania. Jest obowiązkiem porządnego obywatela, donieść c. i k. Komendzie obwodowej każdego, który w ten sposób szkodę wyrządza ogółowi. Kto z wygody lub osobistych względów takich doniesień zaniecha, staje się współwinnym tych lichwiarzy i zarówno jak i ci podlega karze.

Oleje i tłuszcze do maszyn dla rolników. W zamiarze podniesienia gospodarstwa rolnego i poparcia przedsiębiorstw rolniczych oddało c. i k. Wojskowe Generalgubernatorstwo do dyspozycyi c. i k. Komendzie obwodowej oliwę do maszyn, oliwę do walców (cylindrową), tłuszcz stały i smarowidło do wozów, celem oddawania artykułów tych właścicielom dóbr i rolnikom przez właściwe c. i k. magazyny zbożowe po następujących cenach:

oliwa do maszyn	za 1 kg.	k.	1,80
oliwa do walców	„	„	2,80
tłuszcz stały	„	„	2,00
smarowidło do wozów	„	„	1,00

Sprzedaż nastąpi w beczkach objętości mniej więcej 150 do 180 kg, za każdą beczkę należy złożyć k. 20, które po oddaniu beczki w porządku będą zwrócone.

Interesanci zechcą swe zapotrzebowanie wymienionych artykułów na cały sezon jak najprędzej, najpóźniej jednak do 1 czerwca 1916 zgłosić we właściwych c. i k. magazynach zbożowych, ponieważ później nadchodzące zamówienia w żadnym wypadku nie mogą być uwzględnione.

Uprasza się panów naczelników gmin, aby treść tego obwieszczenia w odpowiedni sposób ogłosili ludności wiejskiej.

Ciężkie błędy językowe. W języku potocznym Zagłębia spotyka się mnóstwo karygodnych błędów językowych. Będziemy wracali do nich częściej. Na razie przypominamy niektóre. Codziennie słyszy się po kilka razy wyraz: „obstalować" lub „stalować" (od niemieckiego: bestellen) — zamiast polskiego: zamówić. Dzieci szkolne noszą „kajety" (wyraz francuski) zamiast po polsku: zeszyty (utworzony z końcem w. XVIII-go przez poetę Trembeckiego). Ludzie chodzą na „spacery" (wyraz niemiecki) zamiast na „przechadzki"; palą papierosy w „gilzach" z „munsztukami" (oba wyrazy niemieckie) zamiast w: tutkach z ustnikami; brzytwy „wecują" (wyr. niemiecki) zamiast je „ostrzyć". Nareszcie słyszy się pospolicie z rosyjska: było nas nie 5, „a" 4, nie zrobię tak, „a" zrobię inaczej — zamiast w obu wypadkach „ale".

Z Sosnowca.

Znów moskalofilstwo. Sądziliśmy, że wzmianki, umieszczane od czasu do czasu w naszem piśmie o zakorzenionem „moskalofilstwie" w pewnej instytucyi społecznej naszego grodu wpłyną zbawiennie na jej reorganizacyę, tymczasem, jak się dowiadujemy, kierownicy tego biura w swym „patryotyzmie moskalofilskim" nie ustają i zamiast wyzbywać się z niego niedobitków moskiewskich, w dalszym ciągu „aprowizują się" w „kreatury taty". Otóż, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, na dobrze płatne i odpowiedzialne stanowisko przyjętym został niedawno blizki krewny znanego w całem mieście i okolicy ze „swej usierdnej działalności" w 1905 roku i następnych „policaja Wiennka". Ludzie zaś zdolni i obarczeni liczną rodziną—Polacy próżno zwracają się o posady do „zmoskwiczonej" instytucyi.

Znów emigracya. W tygodniu bieżącym przeciągały przez Sosnowiec większe partye robotników z okolic Myszkowa i Zawiercia, udając się na roboty polne i do fabryk do Prus.

Egzamina. W miejscowych szkołach średnich, jak męskich, tak i żeńskich, egzamina wstępne rozpoczynają się dnia 20 maja r. b.

Marki stemplowe. Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że marki stemplowe nabywać można w kasie magistratu, przy ulicy Warszawskiej Nr. 6, w godzinach biurowych, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

O przepustki. W dzisiejszych ciężkich czasach nie wszystkich stać na wykupienie przepustki na przejście granicy okupacyjnej. Wobec zaś ścisłego nadzoru straży granicznej, o przejściu granicy bez przepustki niema mowy. Pożądanem jest przeto, aby zarząd miasta, lub Rada opiekuńcza wystąpiły do odpowiednich władz niemieckich o zniżenie opłaty za przepustki.

Ze szkoły Handlowej męskiej. Rada opiekuńcza miejscowej szkoły handlowej męskiej na posiedzeniu odbytem dnia 13 maja r. b., postanowiła takową przekształcić na ośmioklasową, poczynając od 1916/1917 roku szkolnego. Powodem tej reformy jest znana treść przepisów, jakie Senat uniwersytecki wydał odnośnie do prawa wstępu wychowańców szkół siedmioklasowych na uniwersytet warszawski. Klasa ósma otwartą zostanie w roku szkolnym 1916/1917 głównie dla uczniów obecnie promowowanych do klasy siódmej.

Z walcowni Milowickiej. Sklep stowarzyszonych jest czynny i dzięki zabiegom zarządu oraz kierownika p. Tyśkiewicza zaopatrywany jest stale w artykuły żywnościowe świeże i w dobrym gatunku. Chleb wypiekany we własnej piekarni jest bardzo smaczny. Uruchomiona od początku wojny kuchnia wydaje w dalszym ciągu obiady dla głodnych.

Z Wodzisławia.

Wystawa Ligi Kobiet. Dnia 14 i 15 maja zawsze ruchliwa miejscowa Liga Kobiet urządziła wystawę pracy kobiet, która się doskonale udała. Śliczne robótki z zakresu najróżnorodniejszych gałęzi umiejętnie i gustownie porozwieszane i porozkładane w prowizorycznych, tanim kosztem urządzonych namiotach, nęciły oczy zwiedzających.

Przy wystawie urządzono loteryę fantową, która wiele ożywienia wprowadzała do towarzystwa. „Clou" zabawy była piękna lalka do wygrania w ślicznym polskim stroju.

Wieczorem dn. 14 odegrano utwór dramatyczny Jadwigi z Łobzowa „Dla Ojczyzny", który zawsze budzi szlachetne uczucia w sercach słuchaczy. J. P.

Z Częstochowy.

Różne. Ma tu powstać żydowskie gimnazyum żeńskie z polskim językiem wykładowym.

Według rozporządzenia władzy dokumenty stanu cywilnego, jak metryki urodzin, chrztu, ślubu i t. p. mają być wolne od stempla, o ile służą celom szkolnym lub wojskowym.

Z Łodzi.

Kąpiel dla dziatwy szkolnej. W kwietniu otrzymało kąpiel 7,480 dzieci miejskich szkół ludowych, a to 4,210 ze szkół polskich, 2,250 dzieci żydowskich, 370 niemieckich i 150 rosyjskich. Dzięki usiłowaniom komisyi zdrowia urządzono drugą łaźnię miejską, tak, że w drugiej połowie maja jeszcze większa liczba dzieci będzie mogła skorzystać z dobrodziejstwa kąpieli.

Wyrok w sprawie „Strażnicy". „Dziennik Narodowy" donosi, że dziennikarz łódzki p. Zygmunt Robakiewicz został oskarżony o redagowanie nielegalnego organu Ligi Państwowości Polskiej „Strażnicy". Sąd okręgowy skazał p. Robakiewicza na trzy miesiące więzienia, 300 marek kary i koszta sądowe. Obecnie zażądano od niego zapłacenia 690 marek „kosztów": 240 marek za tłumaczenie 1 № „Strażnicy" na język niemiecki, 240 za № 2 (dodatek dwukolumnowy), 90 marek, licząc po 1 marce dziennie za pobyt w więzieniu. Resztę tej sumy stanowią wydatki, związane z prowadzeniem sprawy. Na sądzie p. Robakiewicz bronił się sam, gdyż obrońca urzędowy, p. Scheuer, w ostatniej chwili zrzekł się obrony.

Z Ciechocinka.

Otwarcie zakładu kąpielowego. „Goniec Kujawski" z 12 maja donosi o mającem nastąpić otwarciu zdrojowiska w Ciechocinku na czas od 1 czerwca do 30 sierpnia 1916. Zakład kąpielowy na ogół mało ucierpiał. Część domów użyta była na szpitale, dadzą się one niewielkim kosztem przyprowadzić do porządku. Ceny produktów spożywczych są stosunkowo tanie. Chleb i cukier dostaje się za kartą. Jarzyn poddostat-

kiem. Czynsze mieszkań takie jak dawniej. Na kierownika powołano Dr. Ignacego Dembickiego.

Z Włocławka.

Biskup przeciw bandytom. Biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki ogłosił list pasterski do dyecezyan, wzywający do tłumienia plagi bandytyzmu. Oto tekst listu: „Do klęski wojny, jaka nasz kraj nawiedziła i towarzyszących jej nieodłącznie chorób i niedostatku, dołączyła się niemniej straszna i groźna klęska bandytyzmu i rozboju.

Bardzo często słyszymy i czytamy, z jaką bezczelnością i okrucieństwem bandyci w domach i na drogach publicznych grabią cudze mienie, nie szczędząc nawet życia ludzkiego. Władze cywilne i wojskowe dokładają swych starań i wysiłków, aby tę haniebną plagę naszego nieszczęśliwego kraju wytępić doszczętnie i uleczyć ową krwawiącą ranę naszego narodu. Jednak te usiłowania nie odnoszą swego pożądanego skutku, o ile ludność miejscowa z duchowieństwem na czele nie poprze tych usiłowań i nie ułatwi władzom tropienia i śledzenia złoczyńców. Wielu ludzi lęk i troska przed zemstą złoczyńców trzyma w zupełnej bierności. Dla takich złoczyńców nie można stosować pobłażania, litości i miłosierdzia. Tak, jak z narażeniem życia bronimy się od ich bezpośrednich napadów, z taką samą odwagą i męstwem powinniśmy dopomagać w wynajdywaniu ich kryjówek. Niebezpieczeństwo zresztą ich zemsty tak wielkie nie jest, jeżeli kierować się będziemy roztropnością i korzystać z pośrednictwa osób wpływowych i rozważnych.

W imię więc dobra kraju, aby w nim mógł nastąpić tak pożądany spokój i praca czynna, w imię miłości bliźniego i bezpieczeństwa naszego osobistego, bo, co innym się już przytrafiło, nas może spotkać w najbliższej przyszłości, wzywam Wielebne Duchowieństwo i Lud Wierny, aby w miarę swych sił i możności przyczyniał się do wykrywania złoczyńców i usuwania tej gangreny z naszego społeczeństwa“. Stanisław Bp.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 20 maja.

(mj.). Wypadki w południowym Tyrolu wybiły się nagle na pierwszy plan obecnej sytuacyi wojennej. Przygotowana zręcznie w trudnym terenie górskim ofenzywa austryacka dała już do tej pory bardzo poważne wyniki, czego dowodzi 10,000 wziętych do niewoli Włochów i zdobytych 61 armat i 51 karabinów maszynowych. Wojska austro-węgierskie przedostały się już w Campolomon i Toraro na terytoryum włoskie, ogarniają dolinę Adygi i Brenty i już w tej chwili grożą bardzo poważnie nizinie lombardzkiej.

Przy wziętym do niewoli pułkowniku włoskim znaleziono dyspozycyę włoskiego komendanta dywizyi jen. de Chaurano, z której wynika, że Monte Maronia, Costa d'Agra, Monte Coston i Soglio d'Aspio tworzyły główne punkty oparcia dla linii włoskiej, których nakazano bronić do ostateczności. Wszystkie te punkty są już w rękach austryackich, a nawet dalszy teren po obu stronach Monte Maggio jest już dla Włochów stracony.

Walka pod Verdun zachowała oczywiście nadal niezmniejszone znaczenie. Niemcy odnieśli tam nowy sukces na zachodnim brzegu Mozy. Ataki Niemców miażdżą tam stale siły i rezerwy francuskie i każą wyczekiwać nieuniknionego katastrofalnego końca dla Francuzów.

Ameryka, która wydawała się niedawno zarzewiem nowego pożaru wojennego, zaczęła nagle zwracać na siebie oczy jako ewentualna w łączności z papieżem orędowniczka pokoju. Nie można na tem budować żadnych wniosków przedwczesnych. Stało się w każdym razie jedno, co na naszych marginesach przewidywaliśmy. Pisaliśmy mianowicie, że na wypadek postawienia przez Niemców kwestyi na ostrzu miecza Ameryka będzie usiłowała zręcznie się wycofać. I tak właśnie się stało.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Silne trzęsienie ziemi we Włoszech.

LUGANO 19 maja. (T.B.K). Przedwczorajsze trzęsienie ziemi wyrządziło straszne szkody. W okręgu Cattolica runęło około 20 domów, inne zostały ciężko uszkodzone. W Rimini, gdzie — jak się wydaje — było ognisko trzęsienia, **około 1,000 domów ciężko uszkodzonych, 10 runęło, około 500 grozi runięcie.** Ogólna szkoda w Rimini nie da się na razie obliczyć.

Nowy poseł francuski w Rumunii.

BUKARESZT 19 maja. (T. B. K.) Dzienniki donoszą, że poseł francuski Blondel został stąd na własną prośbę odwołany, następcą jego został Sainaulaire.

Serbowie pojadą morzem.

LONDYN 20 maja (B.B.K.) B. Reutera donosi: Spór między czwóraliansem a rządem greckim zakończył się zadowalniająco. Serbowie będą przewiezieni drogą morską.

Włochy a Grecya o Epir.

RZYM 20 maja. (T. B. K.). Według wiadomości z Aten donosi Ajencya Stefani, że według dziennika „Nea Hellas“ Włochy prosiły Grecyę o ułatwienie strategiczne w Epirze, a według dziennika „Embros“ Włosi rozszerzyli swoją linię defenzywną w Albanii.

Cesarz Wilhelm na front.

BERLIN 20 maja (T:B.K.). Cesarz niemiecki powrócił tu przed południem.

Biuletyn francuski.

18 maja, 3 godz. popoł. Po lewym brzegu Mozy usiłowali Niemcy po żywem przygotowaniu artylerzyckiem zająć w nocy w kilku atakach nasz rdzenny fort w lesie Avocourt. Nieprzyjaciel został odparty i poniósł dotkliwe straty. My ze swojej strony, o godz. 3-ej rano na północ od wzgórza 287 podjęliśmy wycieczkę na jeden z rowów niemieckich, którego załoga zginęła lub dostała się do niewoli. W tymże czasie wojska nasze po zaciekłej walce opanowały fortyfikacye nieprzyjacielskiego punktu oparcia na północnym stoku wzgórza 304. Po prawym brzegu Mozy i w Woevre obustronna palba działowa.

W nocy na 17 b. m. latawce nasze bombardowały front na północ od Verdun, gdzie rzuciły 15 wielkokalibrowych granatów na ważny skład amunicyi między Raucourt a Haraucourt, 5 na dworzec w Sedanie, 15 na skład amunicyi pod Azannes. Tejże nocy dwa nasze aparaty rzuciły 80 granatów na dworzec Metz Sablons. Nieprzyjacielskie latawce rzuciły w nocy bomby w okolicy Luneville, Epinal i Belfort, gdzie wyrządziły nieznaczne szkody.

Kuropatkin wobec uniwersytetu dorpackiego.

PETERSBURG 18 maja. „Nowoje Wremia“ omawia plan przeniesienia dorpackiego uniwersytetu do Permu. Wybitne osobistości miasta prosiły naczelnego na północnym froncie wodza — Kuropatkina o możliwe opóźnienie tego aktu. Kuropatkin odpowiedział, że już po raz drugi oświadcza, iż przenoszenie uniwersytetu nie jest bynajmniej koniecznością wojskową.

Hiszpania a plany pokojowe papieża.

ZURYCH 19 maja. Według „Stampa“ papież przyjął posła hiszpańskiego przy Watykanie na specyalnej audyencyi. Papież chciałby przeprowadzić plany pokojowe przy powocy króla hiszpańskiego. Obecne stosunki Watykanu z Hiszpanią są bardzo serdeczne. Opowiadają o konferencyi wybitnych osobistości z państw neutralnych, która ma się odbyć w niedługim czasie na skutek hiszpańsko-amerykańskich usiłowań pokojowych.

O następstwo po Delbrucku.

BERLIN 18 maja. Z Monachium donoszą: Bawarski minister skarbu Breunig zaprzecza, jakoby miał on być następcą Helfericha, który ma objąć godność ministra spraw wewnętrznych po Delbrucku. Pomiędzy kandydatami na skarbowego ministra Rzeszy wymieniają badenskiego ministra skarbu dr. Reingoldta.

Zarząd teatru „ODEON“ zawiadamia P. T. Publiczność, że obraz **„Potop“** będzie demonstrowany aż do poniedziałku.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4